

REGION
SRODKOWO-
WSCHODNINSZZ
SOLIDARNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

NIEZALEŻNE PISMO PRACOWNIKÓW OSPIĘTY

LUBLIN, marzec 1984

Nr 22

Pragmasyty programu uchwalonego przez
I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" 7. 10. 1981 r.

z "Tezy 28":

Kultura i ówiata nie mogą być wykorzystywane dla narzucania jednolitych przekazów, oraz kształcenia postaw ulęgi i bierności.

Historia naszego narodu dowiodła, że skazywany wielokrotnie na śmierć, przetrwał, zachował swoją tożsamość nie dzięki siłom fizycznym ale wydęcznie wojennemu o swoją kulturę /Jan Paweł II/. Dlatego zmianie ulec musi dotychczasowa polityka władz, która kulturę i edukację doprowadziła do stanu katastrofalnego /.../. Chcemy nie tylko być, ale i żyć w sposób godny i świętły.

z "Tezy 29":

Związek będzie popierał i chronił wszelkie niezależne poczynania zmierzające do samorządności w kulturze i edukacji.

Jedną z najważniejszych przyczyn obecnego kryzysu w kulturze i edukacji jest monopol państwy w tych dziedzinach. Społeczeństwo musi stać się włodarzem własnej kultury i edukacji /.../

.../ Związek będzie tworzyć własne placówki kulturalne, edukacyjne i naukowe. Powstać własne wydawnictwo /.../ oraz poczyni przygotowania do utworzenia własnego niezależnego uniwersytetu.

z "Tezy 31":

Związek będzie walczyć z zakłamaniem we wszystkich dziedzinach życia, ponieważ społeczeństwo chce i ma prawo życia w prawdzie.

Mówienie i pisanie prawdy jest konieczne dla rozwoju świadomości społecznej i dla zachowania tożsamości narodowej. Dla zbudowania lepszej przyszłości musimy znać prawdę o naszej współczesności.

1. Cenzurę w środkach masowego przekazu uważamy za зло /.../. Nie uznamy cenzury w nauce i sztuce. Cenzura nie może godzić w prawo narodu do znajomości literatury i historii.

2. Związek popierać będzie rozwój niezależnych wydawnictw, ponieważ ich działalność jest jednym ze sposobów szerzenia prawdy i przewyciężania ograniczeń cenzury. /.../

4. Szczególnie dotkliwe straty ponieśliśmy wskutek zakłamania i przemilczenia w nauce historii i literatury. Obowiązkiem Związku jest wspieranie wszelkich działań na rzecz uczczenia prawdy o naszych dziejach i kulturze.

.../ Jedyną z dostępnych nam środków szerzenia prawdy o nas samych jest oczywiście związko, za ich pośrednictwem będziemy krzewić wiedzę oraz upowszechniać znajomość treści pomijanych lub fikcyjowanych w nauczaniu państwa.

powracają do Ojczyzny z obcej ziemi prochy Prezydenta
Rajęsznej Rzeczypospolitej

świętej pamięci IONACJEGO MOŚCICKIEGO

zmartego w 1946 r. w Szwajcarii.

Proczysta Msza żałobna poprzedzi złożenie trumny do zem i oczysz-
ciej dnia 3 marca 1984 r. o godz. 10,00 w grójeckiej katedrze
warszawskiej

Solidarność Nauczycielska

DWA LISTY...

W jesieni 1983 r. prof. Leszek Nowak ogłosił list otwarty do M. Rakowskiego po skarżonej farsie wicepremiera w Stoczni Gdańskiej. /L. Nowak, Antyrakowski, czyli o tym, co wygwizdali wicepremierowi robotnicy. Wrocław 1983/. W styczniu 1984 r. ukazał się list więzienny Adama Michnika do gen. Kiszczała. /Warszawa 1983/ z życzeniami świątecznymi do wszechpotępnego ministra MSW. Podajemy dwa fragmenty tej faworytującej literatury/.

List L. Nowaka

Autor cytuję wypowiedź M. Rakowskiego, by wykazać cynizm władzy przybierającej kostium patriotów i synów klasy robotniczej. Totalitaryzm reżimu komunistycznego obnaża w tychce wymigrach.

"Panie Rakowski - pyta Nowak - kto u-was... w ustroju tzw. socjalistycznym, decyduje o tym, co dzieje się w Stoczni Gdańskiej im. Lenina?" Następnie cytuję autor pismo okoliczne dyrektora stoczni z 16.IV. 1977 r. mówiące o roli POP PZPR w podejmowaniu decyzji personalnych: "To aparat partyjny dysponuje środkami produkcji. To on, p. Rakowski, jest więc właściciel polskiego majątku produkcyjnego..." /s. 4/.

Oprócz władzy gospodarczej ważna jest takta maszyna administracyjna: "Władze kapitalistyczne kończy się w jego fabryce. Faza fabryką może mieć wpływ, stosunki, znajomości. Ale nie jest w stanie wydawać poleceń policji, czy urzędników państwowym, ani decydować o programie telewizyjnym czy szkolnym... Nie tylko gospodarkę sobie podporządkowaliście. Podporządkowaliście sobie państwo okólnie z urzędników państwowych wykonawców partyjnych... Podporządkowaliście sobie środki naszego przekazu, ówiatę, uniwersytety, narzucając wszystkim nowy światopogląd... Macie wyjątkowość interpretacji prawa - to od was przecież zależy jak rocamie słowa "socjalistyczny", "interes społeczny", "bezpieczeństwo państwa", a takimi właśnie ogólnikami spiąkujecie teksty prawa, by przypadkiem jednoznacznie się do czegoś nie zobowiązać. Macie monopol stosowania prawa; kiedy mówi nam panie Rakowski, że los siedmiu działacych związzkowych jest w rękach sądu, to pan świadomie kłamie, bo pan dobrze wie, w którym ręku los tych ludzi specyfika. Macie monopol informacji, które należą do swobody i dobieracie odpowiednio do swoich interesów. Macie monopol ideologiczny. Macie taką władzę, o jakiej nigdy żadnej burżuazji nawet się nie znało..." /s. 5/.

Prof. Nowak naresztnie, dla którego władza PRL musi odwoływać się do markizmu: "ja, marxizm, marksizm, kawalki was dekonale uszczęsnienie dla przejęcia trójwidziny przedstawiając wasze egzystencyjne czyny jako środki do budowy socjalizmu" /s. 1/.

Rozważmy kontekst tej optymistycznej:

"...skojarzenie rewolucji zeg i ideowych coraz bardziej podważają system trój-władzy... przekształciło się pełni konfliktu. Kończy się pod rewolucyjnym ciemsem nas. Socjalizm jako system trój-władzy odchodzi w przeszłość..." /s. 8/ "...Pozwólmy przekształceńcom realizować zapowiedź wicepremiera, który rzucił gdańskim robotnikom: "współczesny bez was budujemy socjalizm!" Jest to zapowiedź marszu, który trwa, czasem nie idzie..." /s. 9/.

Ruch Solidarności nazywa L. Nowak rewolucją, bo: "Rewolucja polega na tym, że masz zrywaną, pełną zależności od klasy panującej. A więc to była rewolucja skierowana przeciw klasie trój-pań. I żadnemu trój-panu włos z głowy, nie spadk... W rewolucji masz się mazczę, niesięgi w sposób straszliwy... W tej rewolucji masz wykazały wielkoduszność zupełnie niesłychaną..." /s. 11/ "...mas pan pretencje, że robotnicy stanowili pokojowe środki walki o swoje prawa. Powinien pan być wdzięczny tym ludziom, że okazały tyle mądrości politycznej, by tę rewolucję utrzymać w pokojowych ramach przez cały czas jej trwania. A pan ze pretencją o demonstracje uliczne, które w normalnych państwach odbywają się co dzień... Jeżeli można coś tutaj Solidarności zarzuścić, to to, że skarywka za wiele szacunku i całkowicie niepotrzebnie... Solidarność była pełna legalistycznych składek, co walnie przyczyniło się do jej przegranej..." /s. 12/.

L. Nowak demaskuje niescne sformułowania p. Rakowskiego, daje oktyelnikowi dużo argumentów do azachetnej walki z niemoralnym przeciwnikiem. Oto wyznaje p. Rakowski, że "władza miała jak najlepsze intencje wobec Związków..." Myślak, że "otworzy on interesujący etap w rozwoju formacji socjalistycznej..." Dlatego "władza"... drugo ustępuje przed jego żademiami, nawet gdy były niszczone. Ale Solidarność została oparana przez antysocjalistyczne ekstrema, któ-

ra zamierzała doprowadzić do kryzysu gospodarczego, by móc oskarzyć komunistów i przejęć władzę" /s. 15/.

Nowak stawia z tymi "dobrymi" intencjami fakty: 1/ oczar komunistyczny konieczność użycia siły, 2/ wytyczne Biura Politycznego KC PZPR z dnia 15. VIII. 1980 r.: "w Stoczni im. Komuny Paryskiej i Stoczni im. Lenina elementy antysojalistyczne, wchodzące do komitetów strajkowych, formułowały postulaty polityczne, wrogie haska i przejawy kierownictwa strajkami..."

"...Oni więc - pisze L. Nowak - już od początku wiedzieli to, co Rekord i Jaruzelski ponad dopiero po roku bolesnym doświadczali z Solidarnością, nie karty. Jacy oni? Przez lat Jaruzelski, Barankowski czy Kania wiedzieli w skład Biura Politycznego..." /s. 16/ A batan: "Oni od początku wiedzieli, że przes luks w systemie trój-władzy swą niesałomnymi, samorządzymi swobodami narzucać się będzie ludowi nowojawni. Dla nich Porozumienie dla jedy... masy robotnicze nauczyły się w 1981 r., że hasko, z którego powstawało Solidarność: "Drogadamy się jak Polak z Polakiem" jest iluzją, która ostatecznie nastąpiła 16-te miesiąca było rzeczą jasną, że radikalizacja postępuje od końca i że kierownictwo Związku - łącznie z tak potęplianymi dniów doradzani - usiłuje zatrzymać" /s. 18/.

I jeszcze konklusja: Jest więc wysoce prawdopodobne, że przywódcy PZPR wiedzieli... iż konfrontacja jest jedynym sposobem powstrzymania rewolucyjnego... dla którego nie utylizy siły od razu? Bo od razu, to oni mogli sobie jedynie wzmocnić armię Radziecką, co groziło wojną domową w centrum Europy. O czym przewódcy radzieccy dobrze wiedzieli i nie klapili się sami z braterią pomagać..." /s. 19/. "Tylko narodowość naszej rewolucji i zdecydowanie piastych ludzi zawsze chciały to, że Polska nie spłynie krewią. A jeśli to rozmawia, to rozmawiamy także, że jednym z najbardziej jasnych aktów Związku było Podanie do Izby pracy Europy Wschodniej..." /s. 20/. "Solidarność klas ludowych to jeszcze jej międzynarodowi ludzi pracy krajów Europy Wschodniej, rola podażania będzie ogromna..." /s. 21/.

Autorem zmraża uwagę na fakt, że władza PRL nie była w stanie zaprzestać walki w swoich silach przynułu" /s. 21/. Więc użyła dobrego sposobu: doprowadziła do rządu do rządu! "Dolega nam niezrównoważona rynekowa... kryzys mieszkaniowy... kolejki... Fresja nędzy wywołała dwa skutki, aby koniecznie po to, aby paraliżować mógł przystąpić do ataku. Z jednej strony parazyta nas bezmadzieja i bezwładza zaufanie do Związku, który nie potrafił sobie poradzić z sytuacją gospodarczą, za wolność lud zapiącił nędzą. Z drugiej strony spowodowała konflikty... wokół władzy - ci ludzie naprawdę wierzyli, że "takie stwu" nie wolno popuścić... To te władze doprowadziły do momentu gospodarki zama uniemożliwiły potwierdzenie tego odrzucając wszelkie próby społeczeństwa" /s. 22/.

Następnie L. Nowak obala zarzuty, że strajki i wolne soboty sprawdziły kryzys ekonomiczny: "... w sumie czas wolnych sobót i czas strajków jest i mniejszy niż czas bezproduktynych prześcieżów... Wyniki kontynuują głęboko schowane - ile to też czasu statystyczny robotnik stał w 1981 r., bo nie miał z czego produkować. Ba, nie wiadomo nawet, ile dwu robotników statystycznych strajkowały..." /s. 23/.

Stan wojenny nazwał prof. Nowak kontrrewolucją. Otóż p. Rakowski oburzył się, że Komisja Krajowa domagała się aby Jaruzelski przyjechał do stoczni, a nie Lechu do Warszawy. "No i Jaruzelski przyjechał - mówi z satysfakcją M. Rakowski - ale kilka tygodni później!" "Ha, ha, ha... - śmieje się L. Nowak - Jaruzelski przyjechał 13 grudnia na esolgach do robotników Roskomisz unumpolowów..." Tymczasem "żądanie przyjazdu premiera jaśniego, które zainiściło lato 1981 i sekretarza partii, która nazwała się robotniczą, do wybranych demokratycznie przedstawicieli rewolucyjnego ludu, głosów robotników, jest zupełnie nieprzyjęte i zrozumiałe. To tylko jeśli się podskocznio wie, że ta jednostka jest instrumentem kochnowania mas, żądanie takie wydaje się bezcelowe... Bladego to właściwie następca tych, którzy osadzeni zostali obecnie w Warszawie, nie miałby przyjechać do ludzi, którzy zostali electedi i wybrani... w jedynych demokratycznych wyborach, jakie odbyły się na te skale w dniaach 1981. I więc Jaruzelski nie poszedł śladami Giełska i nie pojedzie tam do robotników, który

- 4 -

atomizat do nich otumanionych żołnierzy na oczolgach... Mechanizm bowiem kontrrewolucji jest stary jak świat..." /a. 2/. Oto "najpiękniejsze represje. Nie są nigdy klaps, lecz bardzo starane przygotowane przez tajną polięję, myląco nazwaną "sikami bezpieczeństwa" /jakiego bezpieczeństwa? - to są silny agresji państwa przeciwko społeczeństwu!/. Ofiarą agresji padają jednostki szczegetinie aktywna społeczna, ci, co mogą zdobytego autorytetu zdolni są skupić innych soków siebie. Reakta podzielona i rozbita, przytłoczona zwykłym, ludzkim strachem - ulega. Wtedy nadchodzi czas urzędnika państwowego. W miejscu autentycznych instytucji społecznych czasu rewolucji wchodzą biurokratyczne instytucje państwowe. Interes panujących wymaga tego, aby w siedzibie jednostkę w obrębie państwa tak dokładnie, iżby zanikły jej niezależne wiązki z innymi jednostkami. Interes władzy wymaga, by każdy w każdej sprawie zwrażał się nie do innych ludzi, lecz do organu państwa. I państwo rzeczywiście stara się teraz, kiedy siłą, rozbiko niezależną inicjatywy chybawelskiej - uzupełnić co niesco dla obywatele. Tyle, iżby poczuł się silny i niezależny. Tyle, iżby poczuł pełną przywiązań do państwa. Bo ta dwustopowa metoda działa kontrelewolucyjnych: najpierw terror, potem laska biurokraty, jest w istocie metodą tresury. Tresura wolnego obywatele na poddaneego, który odczuwa wdzięczność dla karmiącej go ręki za to, te przestała go bić..." /a. 30/.

W końcowej części listu L. Nowak zapowiada, że następny etapem będzie kolejna rewolucja ludu, a nie porozumienie narodowe: "Ruch Solidarności nie zrozumieć systemu. Wydawała mu się początkowo, że wystarczą wyeliminować kapowników i śledzieli, potem, że wystarczą instytucjonalne gwarancje, w końcu, że zatrudzamy, że wzmieńmy wtedy, kiedy strategia denontazu gospodarki święciła pierwotna triumf, kiedy wymęczone nadą masy słaby, Związek opanował graniczącą z histerią prakonanie o właściwej wszechpotędzie..." /a. 27/.

L. Nowak jest przeświadczenie, że "porozumienie z władzą jest konieczne. Ale nie wyproszony i oparte na naïwnej wierze w dobrą woli klasowego przeciwnika. Porozumienie musi być wywalczone. Wywalczone w drodze kolejnej rewolucji, która trzeba cierpliwie latami przygotowywać...". List kończy się zdaniem: "Następnym razem p. Rakowski, i sekretarz powiatyguje się do stouchni, czy gdzie tam będzie smutek. Nie po to, by ogłosić "porozumienie narodowe". Po to, by tylko wtedy, kiedy oni, ROBOTNICY, pana do siebie zaproszą. Bo będzie pan już tylko skromnym dwój-panem".

List A f a m a M i e z k u i k a

Liſt napisany w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Pawilonie III Śledczy, wykony oficjalną pocztą więzienną dnia 12. III. 1983 r. Składa się z siedmiu rozdziałów. W I A. Michnik podaje gen. Kiszczakowi do wiadomości, że zwrażał się do niego wcześniej, by zwrócić uwagę ministra Spraw Wewnętrznych na niski charakter pozytywny stady w więziennej, jak: zabranie książek powiadanych na zgodę prokuratora, dodatkowego spaceru zlaconego przez lekarza więziennego oraz pogréki inspirowane jakimś audycjami zachodnich radiostacji. Niestety, p. Kiszczak nie był kompetentny, by poskromić nadużycia skubły więziennej, natomiast lekka ręka zaoferowała... wezwać na Laszewskiego Wybrzeżu. Adam Michnik zauważał się pikiem na nadobie: "Mę pan duszę jak stop ukraiński, Panie Goren! Tytuł romanu ciarżuje Panu przeto, skadem pana zagózły podając je Pan urdy w tym afermowaniu?" /a. 4/.

Rozdział II zawiera opinię Autora o rzeczniku rządu PRL Józefem Urbanem, który "wielkich sukcesów i nie przypominał, bowiem takim rządem trudno jednocześnie bardziej popisać opinię w kraju i za granicą. Jednak wyrządził ich niemalże samemu sobie, kiedy to dwiecy ze "spilek" zaczęły przedstawiać jako opinię zasługującą na poważne potraktowanie" /a. 4/. Oto J. Urban oświadczył, że wiele dniwów politycznych nie przebywają razem z kryminalistami". Gdy A. Michnik zdecyduje takie żądanie, dowiedział się od nauczelnika aresztu mjr Andrzeja Nowakiego, że "Ordon plesiąc jak Fiszkowski na mebach i nie ma obowiązujących przepisów" /a. 5/. W rozdziale III rozwaha Michnik propozycję opuszczenia kraju ogłoszoną przez samego ministra na forum sejmowym. Wystąpienie gen. Kiszczaka podsumowuje:

1. Aby tak jawnie przygaść się do deputacji prawa, trzeba być dumkiem.
2. Aby będąc więźniem nadzoru, nadzorząc w zamian za moralne mankamenty, trzeba być dumkiem.
3. Aby wierszył, że ja mógłbym taką propozycję przyjąć, trzeba wybrać głos.

sobie każdego człowieka na podobieństwo policyjnego szpiega" /s. 6/.

IV rozdział obnaża intencję rządu: skompromitować, by móc z ulgi odetchnąć: "oni wołały nie są lepsi od mnie!" /s. 6/. I odpowiedź Michnik: "Otóż nie! Tej przyjemności wam nie dostarczę. Nie znam przyszkości i wcale nie wiem, czy dane mi będzie dojść swycięstwa prawdy nad kłamstwem, a Solidarność nad obecną antyrobotniczą dyktaturą. Rzess w tym wszakże - Panie Generale - jest dla mnie wartość naszej walki tkwi nie w czasach jej swycięstwa, ale w wartości sprawy, w imię której ta walkę podjęliśmy. Niech ten mój gest odmowy będzie dla lekką cegiełką budującą honor i godność w tym co dzień unieszczerbliwianym przez was kraju. Niech będzie policzkiem dla was, handlarzy cudzą wolnością!" /s. 7/.

W rozdziale V wyjaśnia A. Michnik, że więzienie nie jest dla niego żadna karą: "Dla mnie, Panie Generale, karą byłby, gdybym musiał na Państkie poleceń szpiclać, machać palką, strzelać do robotników, przesłuchiwać więźniów i wydawać haniebne wyroki skazujące. Szczęśliwy jestem, że znalazłem się po właściwej stronie: wśród ofiar, a nie wśród sprawców" /s. 8/. Ale żeby to zrozumieć - trzeba mieć sumienie. I dalej ponęca więzieniem Rakowieckiej komunistycznej Kiszewskiego, co to jest sumienie.

W VI rozdziale następują tyczenia świąteczne. Miedzy innymi czytamy: "Życie Panu zachowania godności osobistej... gdy będzie Pan musiał odpowiedzieć za łamanie prawa. Skrzywdzieni i złożeni wysiąwia Panu zaliczkę. To będzie głośna chwila... Niech Pan nie tłumaczy się, jak Państwo koleśzy z poprzednich ekip, że Pan o niczym nie wiedział. Bo to nie wzbudza litości, tylko pogarda... Sobie zażycie, aby - tak jak zdokładem w Otwocku dopomógł w uratowaniu życia kilku Państkim podwładnym - umiał być na miejscu samej porę, gdy Pan będzie zagrożony, i zdążył także Panu pomóc. Abym umiał raz jeszcze być po stronie ofiar, a nie wśród sprawców. Choćby potem nadal miał mnie Pan zamykać w więzieniu i nadal zdumiewać się moją głupotą" /s. 9/.

BLISKO, CORAZ BLIĘZEJ - KRONIKA

• W dniu 11 stycznia w więzieniach i aresztach przebywało z Regionu Środkowo-Wschodniego 15-tu więźniów politycznych.

• W końcu grudnia Lech wysłał list do gen. Jaruzelskiego /temat: represje wobec osoby Lecha/.

• 12 I w W-wie aresztowano adwokata Macieja Bednarkiewicza, pełnomocnika matki Grzegorza Przemyska. Adwokat M.B. miał w tym dniu spotkać się z Prymasem Polski.

• Dwukrotnie był przesłuchiwany w styczniu ks. Popieluszko.

• 16-25 I w Genewie przesłuchania świadków przez Komisję Miedzynarodowej Organizacji Pracy na temat naruszenia praw pracowników w Polsce. Zasłania składał m.in. Jan Bartczak przew. Zarządu Regionu Środk.-Wsch.

• 25 I Lech spotkał się w Gdańsku z Prymasem Glempem.

• 12-25 I liczne aresztowania w Świdniku. Świdnik chciał zgubić za radio "Solidarność" i silną opozycję.

• Jan Bartczak udzielił obyczajnego wywiadu Radiu "Wolna Europa" na temat lubelskiego Strajku Szkolnego. Program był emitowany kilkakrotnie.

• Kilka dni tygodnia trwa już gierka więźniów z "Solidarnością" /Baranów, Brzaniów, Strzelin, Łęczyca/ na rzecz uzyskania statusu więzienia politycznego. Głodujący Pałubicki /Poznań/ w stanie ciężkim został przeniesiony do szpitala.

• Ks. Nowak - kapelan Solidarności EM Ursus został przeniesiony na placówkę wiejską 100 km od W-wy. Grupa wiernych podjęła strajk głodowy żądając powrotu ks. Nowaka do Ursusa. Strajk przerwał na czas nieobecności ks. Prymaka w kraju.

• 31 lutego, po czterech miesiącach przerwy wznowiła audycje radio Solidarność w W-wie. W. Bujak wrócił do całkowitego bojkotu wyborów oraz do walki o uwolnienie 300 więźniów politycznych.

• Świdnickie Radio "Solidarność" nałożyło swój głos na obraz z uroczystości pogrzebowych Andropowa • godz. 20 w programie TV.

W lutym 1984 r. padł ofiarą okrucieństwa i zamarty świętej pamięci PIOTR BARTOSZEK, współorganizator strajku bydgoskiego rolników, współtwórca ludowego ruchu związkowego "Solidarność".

Niech Bóg Sprawiedliwy przyjmie Jego duszę,
A Królowa Korony Polskiej otruje tacy pogrzebionych w zakobie -
nauczycieli lubelscy

Z HISTORII SOWIECKIEGO TOTALITARYZMU /cz. II/

Leninowsko-stalinowskim wykładniem polityki narodowościowej była zastosowana w praktyce szerszego kryterium konsekwentnych wobec narodów kaukaskich. Tak jak wspomniano, zaangażowała ona do etnunkiniania wszelkich odrębnych społecznościowych. W ścisłe "nadzwyczajne celów rewolucji proletariackiej" kultywowanie tradycji narodowych uznawane było za burzliwy japo-nacjonalistyczny spisek /paragraf J. Stalina, Marksem i Kweletią narodową/. Szczęśliwie mileczenia oddzielających Rosję Sowiecką od wolnego świata utrudniały rekonstrukcje historyczne. Możolna bańka z fuzetek, głoszących irlandię sowiecką, pozwoliły jednak na odtworzenie tragicznego zbrodni narodów. Najgorzejjsze formy represji zesterwowano wobec ludów Kaukazu. Tam najmniej znaczące narody posiadały jeszcze odrębną, stare kulturę i bogatą historię. Gdy atmosfera świetnej przeszłości spowodowała po zakończeniu I wojny światowej rewolucji bolotwskiej podjęcie próby zdobycia suwerennego państwa, 17 lipca 1918 r. powstał rząd Północnego Kaukazu, który natychmiast podpisał akt o niepodległość Turcji, a wkrótce potem usiłował go państwa centralne. Brak armii i kadry wojskowej spowodował, iż władze państwowe były kolejno okupowane przez wojska Benikina i Armii Czerwoną. Po klęsce Benikina na teren Dagestanu wróciły 11 armie Czerwone dokonując tego trwatej okupacji. Wolność stała się odiegłym, lecz niezapomianym celem. W latach 1928-30 Czeczenicy, Ingusze, Kabardynicy i Balkarzy wnieli udaną rewolte i zajęli duży części półn. Kaukazu uniezależniając się od władz sowieckich. Prasa sowiecka ogólna wykrycie spisku nacjonalistycznego wśród przywódców partyjnych pół. Kaukazu i w następstwie w ciągu kilku lat kolejny pośrednio represjom. Nocą 31 lipca 1937 r. ostatecznie rozprawione się z oporem - aresztowano wówczas 14 000 patriota /duża część stracono - dane niepełne/. "Pravda" z 8 września 1937 r. opublikował artykuł o "centrum intrig burzliwego i nacjonalistycznych w Czeczeno-Inguszji", podkreślając aktywną działalność wrugich elementów wśród funkcjonariuszy partyjnych. Spośród nich aresztowano 137 osób i oskarżono o próbę pokolania Republiki Północnego Kaukazu, a następnie podporządkowanie jej anglo-tureckiemu protektoratowi. Aresztowania do końca 1938 obejmowały około 100 000 osób !!! /przy 3-milionowej liczbie całej populacji/. Narody kaukaskie ucierpiły najbardziej w okresie kolektywizacji. Proby przeciwdziałania się stłumiono rostrzeliwując około 7 tys. osób. Lokalna administracja po roku 1937 była praktycznie w rękach NKWD. Stanowisko perfektu polityki aresztowania kobiet, czego nie czynili nawet władze carowskie. Jednocześnie ogłoszono kampanię przeciwko islamowi, aresztując ok. 10 000 mullahów i zamkając meczety /akąja przeciw islamowi nie udało się ze wzgórzu na brak hierarchii w strukturze organizacyjnej Kościoła Islamskiego/. Fala buntów i rewolty ogarnęła ponownie Kaukaz w latach 1939-40. Czeczenicy, z byłym komunistą Hassanem Inrialinem, zdobyli duży fragment terytorium półn. Kaukazu i utrzymywali niezależność przez kilka tygodni. Dopiero po mimozych atakach lotniczych udało się zbrać opór. Kaukaz w okresie walki z "kulaków" i "przeciwnikami feudalizmu" stracił ponad 20 tys. ludzi /osiągnięto rozstrzelanie, częste myślenie do obozów prześladowanych liczbowe niemane/. Przywódca komunistów Arasza Czapczajew, próbując uciec naród, ogłosił odwrót od kolektywizacji, powołując się na przykład Mongolskiej Republiki Indowej, gdzie pozostałości nomadów we względnym spokoju, nie wtłaczające ich do kolchozów. Odpowiedź była jak zwykle szybka i typowa: aresztowano 5 000 komunistów i intelektualistów, zamknięto klasztor lamaicki i buddyzmu.

Historia Krymu i ludności mieszkającej tam od wieków jest podobna. 5 V 1917 r. Zgromadzenie Narodowe /Kurultaj/ proklamowało w Symferopolu autonomię Tatarów Krymskich, a w październiku tegoż roku Krymską Republikę Demokratyczną. Bolszewicy odpowiedzieli zabójstwem przewodniczącego Kurultaju /w lutym 1918/. Na jego miejsce powołano jako przewodniczącego Krymskiego Komitetu Rewolucyjnego Belę Khuna /znanego z Węgier/, który jako metodę sprawowania władzy zastosował krawaty terror. Dopiero Lenin przerwał te "praktyki" i nakazał ogłoszenie amnestii. Powrót represji nastąpił w okresie kolektywizacji w latach 1928-30. Deportowano wówczas 30 tys. Tatarów, a "specjalna operacja" zakończyła się dopiero w 1937 r.

Wybuchające ciągle powstania, i właściwie permanentne wojenne, skłoniły władze sowieckie do podjęcia nadzwyczajnych środków, 11 II 1943 r. na wspólnym posiedzeniu Politbiura i Najwyższego Dowództwa Wojskowego Molotow, Szanow, Andriejew i Kosygin /wówczas premier RSFR/ zasadzili deportację niektórych narodów. Nikołajan zwrócił uwagę, iż natychmiastowa deportacja bazodziła republiki sowieckie-

卷之三

... i takie wobec masowego udziału wojnie narodów krajowych, stworzy dodatkowe bezpieczeństwo. Stalir, ... oznaczał, iż Niemcy zatrudnili /i takie stanowisko przeformowano/, że ... mogły w tym celu skorzystać na czas, kiedy Niemcy zostaną odrzuceni dalej na wschód, wyrząc wiele zniszczeń.

Datos de deportación

Nazwa grodu	wg danych zachodnich	dane z przemówienia Chruszczewskiego z 11 1956 r.
Karaczaje	październik/lisiepad 1943	koniec 1943
Kalmucy	grudzień 1943	grudzień 1943
Czoczyce i Ingusze	22 luty 1944	marzec 1944
Balkary	nieznane	kwiecień 1944
Tatarzy Krymccy	ok. czerwca 1944	nie wspomniane
Niemcy Nadwoźlanscy	sierpień 1941	nie wspomniane
Rabardylidy	marzec 1944	nie wspomniane

Prawdopodobna liczba deportowanych - 1,5 miliona.

Dane liczbowe /sowieckie/:

Uwaga: Dane pozwala określić liczbę deportowanych i rozmiar tragedii. Należy przypuszczać, że niewielu z podanej liczby nie skróciły się do końca.

wieckiej Encyklopedii, t. 41, Wyd. 1-sec/
Tatarski Krymiec - 202 tys./ wg Wielkiej Provinion.

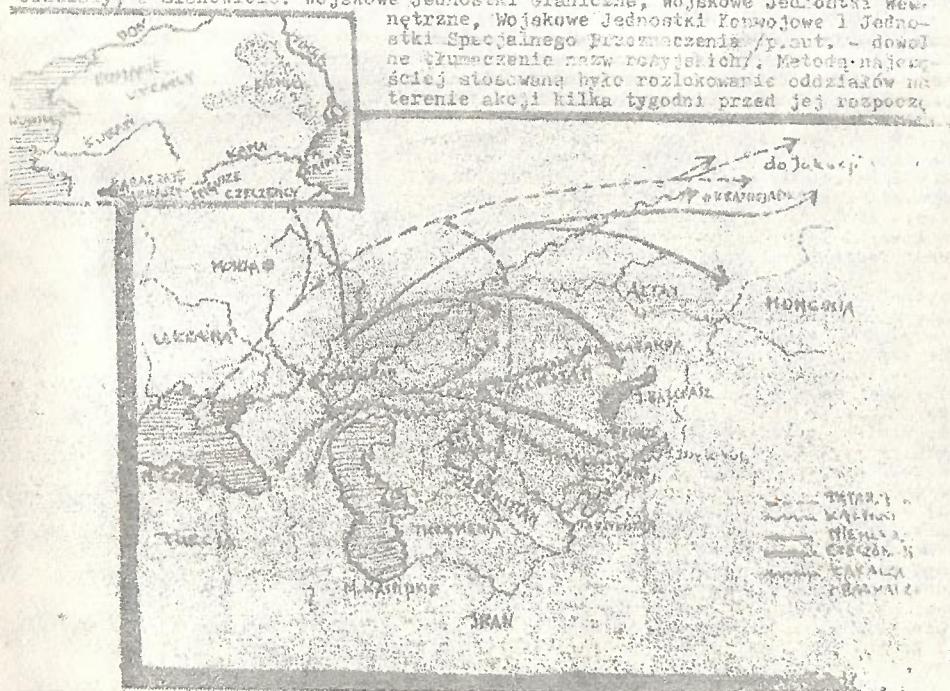
Taray Krymscy - 202 tys./ wg Wielkiej Encyklop.
Swiackis i 1. 35 wed. 1922/

Swieckie, t. 35, wyd. 1-sze/
fone parody kaukaskie - ok. 180 tuz. (dane nowe)

inne narody kaukaskie - ok. 180 tys. (dane sowielskie z 1926 r.)

Frühjahrseportage:

UPWD skoncentrowało do celów deportacji ogromne siły. Utworzono specjalne oddziały, a mianowicie: Wojskowe Jednostki Graniczne, Wojskowe Jednostki Wewnętrzne, Wojskowe Jednostki Kwaterowe i Jednostki Specjalnego Przecznierzenia/p.zst. - dowódne tłumoczenie razw rosyjskich. Metoda najwcześniej stosowana była rozlokowanie oddziałów na terenie akcji. Kilka tygodni przed jej rozpoczęciem



próbowane skompromitować go, dowodząc w nieudolnych audiencjach i artykułach propagandowych, że Chochłowa i Okołowicę byli spokrewnieni i w czasie wojny działały jako zbrodniarze faszystowscy. Mimo to Chochłowa nadal ujawniał fakty znane mu z pracy w KGB - wyrok śmierci musiał więc zostać wykonany.

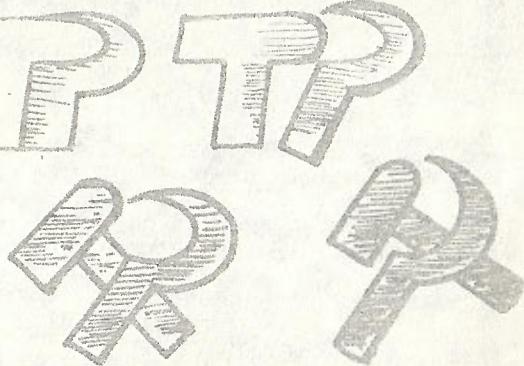
Pierwszą udział w wyborach we Frankfurcie 15 września 1957 r. Chochłowa nagle zachorował i stracił przytomność. Po odwiezieniu do szpitala i odzyskaniu świadomości cierpiał na straszliwe mdłości i zwroty głowy, leczono go więc na niebyt żółdką. Leczenie jednak nie przynosiło rezultatów. Po pięciu dniach pobytu Chochłowa w szpitalu frankfurckim pielęgniarka wchodząc do jego pokoju krzyknęła z przerżenia. Pacjent był w okropnym stanie - ciało jego pokrywały brązowe smugi, ciemne plamy i biały opuchlizna, z powiek sączała się jaką wydzieliną, krew wyciekła przez porą skóry, włosy wypadły przy najbezpiecznym dotknięciu. Podejrzewano zatrucie talem, rzadkim metalem toksycznym. Podawane antydotonum jednak nie pomogło. Badania z 22 września wykazały, że białe ciało krwi zostały zniszczone, kości zaczęły zanikać, krew zamieniała się w plazmę, ślinianki zanikły. Tej nocy lekarze oświadczyli Okołowiczowi, że stan Chochłowa jest beznadziejny. Okołowicz postanowił walczyć o uratowanie człowieka, któremu zawdzięczał życie. Zaapelował o pomoc do Amerykanów i Chochłowa przeniesiono do amerykańskiego szpitala wojskowego. Strzeżony bez przerwy przez uzbrojonych strażników zespół 6 lekarzy amerykańskich toczył pojedynek z nowoczesnym z KGB-owskiego laboratorium trucizn, tzw. Kamery. Przez cały czas Chochłowa otrzymywał kortizon, witaminy, steroidy, eksperymentalne leki, przy stałej wymianie krwi i odżywieniu dożylnym. Ileż tydzień z trudnością utrzymywano jego organizm przy życiu. Nagle stan Chochłowa zaczął się szybko poprawiać ku zdumieniu lekarzy. Chociaż wiadomo było, że pozostałe żyły i blizny będą widoczne jeszcze przez kilka miesięcy, lekarze byli pewni, że po kilku tygodniach Chochłowa wyzdrowieje. Nadal jednak nie mieli pojęcia, co się stało. Po pewnym czasie znany amerykański toksykolog powiązał zagadkę. Chochłowa struto talem poprzedniego poddany silnemu promieniowaniu atomowemu, które spowodowało rozpad metalu na małe cząsteczki. Wprowadzone do ciała w piciu czy jedzeniu cząsteczki radioaktywne rozpoczęły zupełne i cały organizm uległy całkowitemu napromieniowaniu.

Podczas gdy Chochłowa lekarze amerykańscy wyrwali ze szponów śmiertci, Wydział 13 wydał wyrok na innego działacza antysowieckiego w RFN, przywódcę ukraińskiego, Iwana Rebetu. Na wykonawcę wyroku wyznaczono Bogdana Staszyńskiego, przewidzianego 25-latego agenta, którego skaptowano dla KGB w wieku lat 19, gdy związało go na jeździe na gępcę w pociągu. Ukraińiec, znający dobrze język niemiecki, wyszkolony został na agenta, który miał działać na terenie Niemiec, stale tam mieszkając. Staszyński mieszkał w Karlshorst i czterokrotnie w 1957 r. był w Monachium w celu dokładnej obserwacji codziennego życia i zwyczajów Iwana Rebety. Po swoim powrocie do Karlshorst we wrześniu Staszyński zastał swojego szefa, którego znał pod imieniem Siergiej. Siergiej oznajmił "Czas nad-sędzi. Przybył człowiek z Moskwą".

c.d.n.

Yusia Rawiczówna

ZAMIĘST ARTYKUŁU
o
DZIENNIKU TELEWIZYJNYM
i PUBLICYSTYCZNEM TV -



ciem. W wyznaczonym dniu otaczano grupy domów w wioskach i formowano kolonie. W przypadku Karacajów i Kalmyków dekret deportacyjny ogłoszony 27. XI. 1943/ zezwalał jednej rodzinie na zabranie 100 kg dobytku /włączając żywność/. W czasie deportacji wybuchły częste walki, lecz szanse ucieczki były niskie. Deportowani w kolumnach 2-5 tys. szli do stacji kolejowych, skąd wagonami będącymi przewożono ich do miejsc odległych o wiele tygodni jazdy /patrz: mapa/. Wielu deportowanych godziło się z losem, np. budżetowy Kaliniec. Innym ich części uciekała z Niemcami i stworzyła 1 500 osobową organizację emigracyjną /dane ze Statesman, 4.V. 1955, Kalkuta/. Inną metodą stosowaną przez NKWD było przebieranie emigrantów w mundury wojskowe i pozorowanie menowców, jak np. w lutym 1944 w Czecheno-ingusztii /dekretem deportacyjnym zezwalał Ingusztom i Czechenom na zabranie 40-50 kg dobytku na rosniny/. Warto dodać, że akcją ta kierował osobisticie generał Iwan Sierow. Został on pułapką /powtórzył ten pomysł na Węgrzech w 1956 r., arsztując rząd Pala Maletera/ i zaprosił przywódców partii i innych organizacji na spotkanie w Grodnie. Z tego spotkania nikt już nie wrócił. Iwan Sierow 9.III. 1944 r. otrzymał za tę akcję Order im. Suworewa I-stej klasy z późniejszym tytułem Bohatera Związku Sowieckiego.

Podobnie los spotkał inne narody, a także przedstawicieli narodów przybyłych do Rosji, np. Niemców Radwińskich /orędliły się w Rosji za panowanie Katarzyny II w 1767 r./ czy Greców /mieszkających od wieków nad Morzem Czarnym/. Wszukani, w jakich deportowano, były wręcz koszarne, znane jednak Polakom, których od czasów konfederacji barskiej poddawani byli podobnym represjom. Jedna z relacji wspomina, że z wioski Krynickiej liczącej 30 rodzin, na miejsce deportacji dotarło 5 osób!

Przedstawiony wyżej materiał z konieczności jest układowy. Ponadto wykorzystuje głównie o wskazaniu cech charakterystycznych dla sowieckiego totalitaryzmu, którego metody nie zmieniły się do dzisiaj.

thug.c.d.s.

NARZĘDZIE WŁADZY /odezwa 2/

Specjalna komórka, zajmująca się dywersją i politycznym morderstwami, Wydział 15 Pierwszego Głównego Departamentu KGB, kontynuuje tradycje podobnych wydziałów poprzednich urzędów bezpieczeństwa. Działanie jej stało się, obecnie nawet bardziej udoskonalone i nie ma już mowy o tym, aby, jak na czasie Stalina, szarżę zbrodni politycznych mogła być przypisywana tylko KGB lub poszczególnym oficerom tej instytucji. Najwyższe władze partijne oczywiście akceptują wszelkie akcje tego wydziału, w tym takie morderstwa. Już w pierwszym roku władzy śpedkobiercy Stalina rozpoczęli serię porwał i morderstw z nienawiścią, nit poprzednicy, okrucieństwem, udoskonalając jedynie technikę.

Frankfurt, późno popołudnie 18 lutego 1954 r. Kapitan Nikołaj Chochłow, doświadczony agent sowiecki, zapukał do drzwi mieszkania rosyjskiego emigranta, na którego władcę sowieckie wydały wyrok śmierci. Skazany na śmierć rok temu, podpisany przez Chrusciszewa i Malenkowa był Giorgij Siergiejewicz Okołowicz, przodotępco rosyjskiego ugrupowania emigracyjnego KPR /Krajowo-Trudowej Sojusz/, którego trzy lata wcześniej sowieci uniknęli porwania. "Giorgij Siergiejewicz?" - zapytał Chochłow, kiedy Okołowicz otworzył drzwi. "Tak, to ja". Chochłow uśmiechnął się - "Mogę woję?" "Ale - ja pana nie znam, a..." - odpowiedział z wahaniem Chochłow. "Ja natomiast znam pana bardzo dobrze" - przewiał Chochłow - "jeżeli powolni mi pan wejście, wszystko wyjaśnię. Czy pan jest sam w domu?" "Tak, sam" - Okołowicz niechętnie zaprosił gościa - "proszę wejść". "Giorgij Siergiejewicz, przyjedzieš do pana z Moskwy" - oświadczył Chochłow - "Komitet Centralny naszej komunistycznej Partii wydał rozkaz likwidacji pana. Wykonanie wyroku powierzono kojarnej grupie". Okołowicz se zrozumiałem pokwał głową. "Nie mogę pozwolić, aby ta zbrodnia została dokonana" - dodał Chochłow.

Agent ten, choć uczestniczył w akcjach terrorystycznych i w czasie wojny niejednego wykonał, nie mógł popełnić zbrodni z przemedykacją. W dniu, w którym otrzymał rozkaz z Moskwy, po naradzie z żoną postanowił nie wykonać powierzonego "zadania". Ujawnił również Amerykanom dwóch innych członków swojej grupy - Feliksa Kukowicza i Franza Webera. Schwytani przed Amerykanów potwierdzili wierność Chochłowa. Chochłow zaprowadził również Amerykanów do ukrytego w lesie akumulatora samochodowego z wyjętą z niego zatocą pistoletem, która okazała się elektrycznym pistoletem bezgłośnie strzelającym zatrutymi kulami dumowymi. Chochłow, uświadczając publicznie kuli w zapalonowanej zbrodni, znalazł się natychmiast na liście skazanych na śmierć przez władze sowieckie. Poczętkowo

**LIST ADAMA MICHNIKA DO PROF. ANDRZEJA BURGI
/ U.M.C.B. - Lublin/**

Szanowny Panie Professorze,

Z prasy dowiedziałem się, że ukończył Pan 70 lat i otrzymał z tego tytułu
tytuł emeryta na różnych osobistości. Dotarłem się do tyczeń. Życie Pana odyszało się
drogi ku wartościom, którym Pan był wierny w ciągu ostatnich lat. Zyskał Pan
wtedy szacunek wielu ludzi dzięki swoim znaczącym aktom protestu przeciw poli-
tyce władz. Ich zwieńczeniem było Państwkie wystąpienie z PZPR. Wiedzimy m., że po
sierpnia 1980 r. zdecydował się Pan na powrót, w skarżach partyjnych oraz, że był
Pan również jawnym przeciwnikiem NSZZ "Solidarność", jak ja byłem Tego Związku zwolenni-
kiem. Ponieważ ani przez chwilę nie posiadałem Pana o koniunkturalizm, ta skar-
jna rozbicieństwo w niewnym nie umnijszała nego szacunku dla Państkowej osoby.

Przed wielu laty napisałem entuzjastyczną recenzję z Pana książki "Lata
walki i nadziei", gdzie opowiedział się Pan jednoznacznie przeciw wszelkim ro-
dzajom policyjnych dyktatur. Przed niewielu laty byłem redaktorem pisma ukazu-
jącego się pod nazwą "Księgi Cenzury", z którego tamów zechciał Pan skorzystać dla
publikacji swego artykułu. Wtedy same prasy oficjalnej były dla Pana zamknięte
z general Jaruzelski dwudziesty minister rządu PRL i czołek Biura Politycznego
KC PZPR, nie przysiąał Panu gratulacyjnych listów. Daje mi to dzisiaj moralne
prawo do niniejszego listu.

Jest Pan profesorem prawa, autorem prac dotyczących praworządności. Spra-
wował Pan funkcję Prokuratora Generalnego PRL w epoce procesów rehabilitacyj-
nych i uwiścił bezprawni więzionych w latach stalinowskich. Powinny Pana zainteresować
szczególnie fragmenty użytanej wyroków Sądu Najwyższego, które niżej przytaczam:
"Przez wiadomości fałszywe należy rozumieć nie tylko wiadomości evidentnie nie-
zgodne z prawdą, lecz także wiadomości zawierające elementy prawdy. Ilecz tak
dobrane i pomijająco istotne szczegóły, że w istocie całość nosi cechy wiadomo-
ści fałszywej.../ Tego rodzaju wiadomość może wynikać publiczny niepokój, be-
zpiecza podrywu zaufania do władzy". Oto replika Sądu Najwyższego na bezsporny do-
wód, że oskarżani nie rozpowszechniali wiadomości fałszywych, tj. nie polegają
czych na prawdzie. A oto inny cytat:

"Współczesny świat podzielony jest nie tylko pod względem politycznym, aby go
spodzierać, ale również pod względem militarnym. Polska Rzeczypospolita Ludowa
jako kraj socjalistyczny należy do państwa Socjalistycznej Wspólnoty i jest
częścią zarówno RWPG jak i Układu Warszawskiego, szczególnie wiele przyjai-
i współpracy mała nasz kraj na mocy stosownego porozumienia z pierwszym pa-
ństwem socjalistycznym - ZSRR. Znalazły to swój wyraz także w art. 6 ust. 2 Kon-
stytucji i jej państwowym byt. Stąd też moc obronna naszego kraju to nie tylko
możliwość techniczna, organizacyjna i sprawność sił zbrojnych, ale również wojskowa
sojusz Socjalistycznej Wspólnoty i jego zwartość". Oto uzasadnienie tezy wyra-
żonej krytykującą pokójkę ZSRR (szall) i postulującą nowy kształt stosunków polsko-
radzieckich, oskarżeni wypełnili dyspozycję art. 123 kk, który mówi o działa-
niu "osłabienia mocy obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Inny fragment tegoż uzasadnienia głosi: "Pod pojęciem przemocy należy roz-
umieć wszelkich organów władzy lub administracji konstytucyjnej działa-
nia rodzącej działalność, która wręcz paraliżuje i na wiele czasów pozyskuje
władzę". Oto replika Sądu Najwyższego na bezsporny dowód, że oskarżeni wyrzą-
dziły stosowania przemocy w swym działaniu.

To wszystko nie są wyroki z lat stalinowskich. Cytowane wyroki zapadły
nie będą Pana przekonywać, że za to dowody grupowy i hanibal
krytyka rządu /także Pana za artykuł sprzed kilku lat/, że "osłabienia mocy
obronnej" w wykładni Sądu Najwyższego dopuścił się np. w 1956 r. Władysław Gomu-
liński, że za "balansem przemocy ustroju" byłby w PRL sądca Gandhi i K.L. Lin
Pan, to wszystko wie lepiej niż ja. Jeżeli jednak nie zajmie Pan w tej sprawie
publicznego stanowiska, a dalej będzie Pan pisał swoje felietony i przesy-
lał Pan na jednym poziomie z krzywoprzysięgłymi redakcji, którzy ferują te
niekie wroki. Tyczą Panu, by stało się inaczej.

Adam Michnik

/za f.s. 189 z 1.II. 1984 r./

Solidarność Nauczycielska
Red. II Sejmik następcy
Cena egn. 20 zł.

Z PRASY PODZIEMNEJ

Solidarność WSi Świdnik
dzięki! Jak wyjdzie komunikat IZ NSZZ "Solidarność" WSi Świdnik z dn. 22.01.84 aresztowania, z którymi wieliszy osiągnie do czynienia w najmniejszym stopniu nie dotknęły ani Komisja Zakładowa, ani struktur Solidarności w zakładzie. Wszystkie działania naszego Związku mimo umotoczonej działalności SB toczą się normalnie. Bez zakłóceń funkcjonuje kolportaż prasy związku, nadal zbierane są składy, prowadzona jest działalność wydawnicza, akcje ulotkowe, plakatowe, swoje audycje nadaje radio.
/Grot nr 83 z 9.II.84 r./

Radiostacja Świdnik na nowej fali:
w dniach 26 i 28.01.84 o godz. 20 wieliszy okazje wysłuchać audycji naszego radia. Po okresie obrastania w plórki radio "Solidarność" Świdnik zaczyna wechodzić w jeszcze lepszy wiek dorosły. Jakoś emisja na nowym paśmie 69,7 jest rewelacyjna. Odbierac nasze radio można będzie nie tylko w Świdniku, ale w całym Lublinie, a nawet i dalej. Spodziewając się optymizmu na falach eteru kryzysu naszym radiowcom wszelkiej powyśleności, a słuchaczom dobrego odleftJoin. Fajniejszy wiec o godz. 20 na wszelki wypadek codziennie/włącznie my radio tut obok IV programu SWF, a wtedy na pewno nie przegapimy żadnej audycji. Oby katda następna emisjała się tak, jak nadany 26 i 28.01.84 komunikat IZ NSZZ "Solidarność" WSi Świdnik.
/Grot nr 83 z 9.II.84 r./

Przeciek i

14 stycznia gen. Jaruzelski spotkał się z grupą redaktorów naczelnych prasy. Naczelni salili się generalnie na absurdalną centralizację kierowania propagandą - wszystkie gazety są podobne i wszystkie budzą irritację czytelników. Obecna propaganda - mówiono nawet - jest najgorzej w całych dziejach PRL. Wina za to obciążono Urbana. Krytykowano kompromitującą poziom argumentacji w teksthach dostarczanych prasie przez rząd/.../ Gen. Jaruzelski nie odpowiedział na te zarzuty. Wykręcił się litanią pochwali pod adresem kard. Glempa, którego nazywał wybitnym intelektualistą i patriotą. Jaruzelski podał, że Prymas miał mu przyczec, że Episkopat nie dopuści do śpiewania w kościołach "Pozże coś Polskę" /.../ Następnie Jaru-

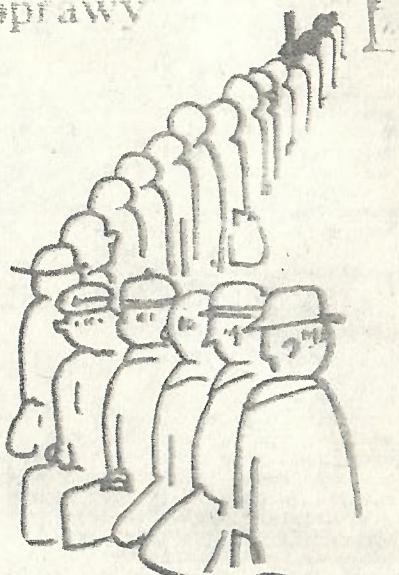
zalski mówił o opozycji politycznej. Przyznał, że jest inteligentna i dobrze zorganizowana. /.../ O sytuacji gospodarczej kraju: Jest bardzo zła i będzie jeszcze gorętsza. Rząd pilnie potrzebuje 4 mld dolarów a nie ma ani centa. Ocena sytuacji międzynarodowej nie odbiegła od komentarzy "G". /.../ Informacji i ocen Jaruzelskiego przede wszystkim, że nasi czują się sfrustrowani i zagubieni. /.../ Po Jaruzelskim przemawiał Czyżek. Zapowiedział pod koniec lutego plenum "C poświęcone ocenie sytuacji społeczno-gospodarczej" /.../ Dnia tego, podkreślił Czyżek, iż zmiany w władzach centralnych i rach do rad narodowych muszą być wieczorze 17 XII. Nie będzie list alfabetycznych. Głosowanie będzie oczywiście tajne, ale ... Tu u Czyżka pojawił się mimowolny akcent humorystyczny. Klopot polega na braku kopert. Warto zwrócić na tę informację uwagę. Zauważ się na zmindelkach nie będzie kopert, komisje wyborcze będą mogły z łatwością obserwować, kto wrzuca do urny kartkę, a kto wynosi ją w kleszczach /.../ Dla społeczeństwa wynika stąd jeden konkretny wniosek - najlepiej przeać w domu i zbojkotować wybory, jak jak przy早晚 otwarcie Czyżek, i tak mamy nadzieję, być wygrane przez PZB.

L i s t p r o f e s o r ó w

Trzej wybitni profesorowie - Aleksander Gieysztor, historyk, Władysław Bartelевич, socjolog i Andrzej Zahorski, historyk - wystosowali do premiera list otwarty, w którym ostro protestują przeciwko nagoncom na historię prof. Z. Wójcikę na to, że odmówił przyjęcia nagrody państowej i zaprotestował przeciwko stosunkom w Polsce. Akcję przeciwko prof. Wójcikowi rozpoczęła cenzura zdająca się w wielu miejscach recenzje z jego książek o Janie Sobieskim. Do nagonki dołączły się ostatnio Jan Rem, Józef Urban /publikacją zamieszczoną w "Rzeczypospolitej". W tekście tym Rem, posuwając się do poządrożenia polskiego naukowego o agenturalne powiązanie z USA, usiłuje na nim wymusić rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Historii PAN. I w tej właśnie kwestii zabrali głos koledzy, ściagani.

W propagandowym programie o demonstrujących antyrakietowych na Zachodzie, pokazanym w jednym z dzienników TVP wykorzystano panoramiczne ujęcia tłumów zebranych na krakowskich Błoniach podczas wizyty Papieża.
/NAI Nr 36 z 1.II.84/

Prwate symptomy poprawy



（三）加强领导，严格管理。要加强对本单位、本系统的领导，严格管理，确保安全。

...wózka oczekując następ do koryta
...wózka odprawiając warunki do ho-
...wózka nałożony na kierowcę dźwi-
...lub geopolitycznym roboaniem
...szkodliwość narządu prawa
...albo ideologią
...bezprawna praca
...albo radość stwarzająca
...szczęście takie o piękno
...albo życzliwość
...szczęście mierzące wyższość przybierając
...na spodek
...w którym egocjalistycznym typu rzeczy
...szczęście prezent wynosi przeciętnie
...15-20% (czyli) wagi (i 1 kandydat



An illustration of a person's arm and hand holding a long, thin scroll or ribbon. The scroll is inscribed with the text "Scisła więź ze społeczeństwem". The person is wearing a dark, textured sleeve. The background is plain white.

WRONa z KOKiem – uczestnik procesu wyborczego